Należytość pocztowa opłacona ogłówką

Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Syjonistycznej w Tarnowie

Rok X | Tarnów, piątek 19 lutego 1937 r. | Nr. 8

„Naród może tylko sam sobie pomóc. Jeśli nie potrafi tego uczynić — to niema dlań ratunku".

(Herzl)

Nr. tel. 45 Konto P. K. O. 410.288

Redakcja i administracja: pl. Kazimierza W. 3
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 popołudniu

Rękopisów nie zwraca się

TREŚĆ:

Dr A. Chomet

Po XVIII Konferencji Krajowej

Zwycięstwo Związku Światowego ogólnych syjonistów

Zwycięstwo zupełne, wyraźne. Związek światowy ogólnych syjonistów wyszedł zwycięsko z XVIII konferencji krajowej. Wyrazem tego zwycięstwa jest zasadnicza rezolucja przyjęta jednomyślnie przez całą konferencję, stwierdzającą uroczyście, że organizacja syjonistyczna Małopolski zachodniej i Śląska jest częścią integralną Związku światowego ogólnych syjonistów i jako taka obowiązana jest realizować program i uchwały Związku. A więc jasno i wyraźnie. Nie tylko platoniczne uznanie — ale ścisła współpraca. Mamy stać się wykonawcami programu Weltverbandu. Ta rezolucja wywalczona całodziennymi pertraktacjami — jest dla nas podstawową. Bo skończą się poszukiwania za właściwym źródłem prawdy ogólno-syjonistycznej. Odtąd jedynie miarodajnym i decydującym dla nas drogowskazem w naszej pracy syjonistycznej będzie program Związku światowego ogólnych syjonistów. Ten program będzie odtąd jedynym i wyłącznym miernikiem, czy w naszej pracy praktycznej przestrzegane są założenia ideologiczne ogólnego syjonizmu.

To skonkretyzowanie naszych dążeń znalazło nareszcie wyraz na naszej konferencji. Zdecydowanie i bezkompromisowo stoimy przy Związku światowym ogólnych syjonistów. Naszym centralnym zadaniem jest realizować jego program. Związek nasz musi stać się potężnym instrumentem realizacyjnym. Musi skupić pod swoim sztandarem wszystkie aktywne siły ogólno-syjonistyczne. Uchwały naszego Związku światowego nie będą tylko życzeniami, nie będą mogły być sabotowane. Na całej organizacji syjonistycznej Małopolski Zachodniej i Śląska, stanowiącej integralną część „Weltverbandu" ciąży obowiązek realizowania jego uchwał.

Myśl wypowiedziana w tej podstawowej rezolucji nie może być zbyta milczeniem. Nie pomoże więcej zakrywanie faktycznych nastrojów panujących w naszej dzielnicy wśród najszerszych mas ogólno-syjonistycznych. Nie pomogą sprawozdania, które znowu wzbudzić muszą pewne refleksje, skoro dotychczas nie ogłoszono w prasie syjonistycznej tej głównej i fundamentalnej rezolucji, dokoła której obracała się cała konferencja.

Oblicze ideowe naszej organizacji jest teraz jasne i nikt nie zdoła go już zaciemnić. Masy ogólno-syjonistyczne manifestowały na konferencji swe uczucia przywiązania do „Weltverbandu" i do jego twórcy tow. dr Schwarzbarta. Ta manifestacja znalazła też wyraz w ogromnym entuzjazmie, z jakim cała konferencja przyjęła rezolucję przedłożoną przez komisję porozumiewawczą. Bo nie o ugodę nam chodziło, nie o rozdział krzeseł i mandatów w Egzekutywie — ale o stworzenie możliwości współpracy dla wszystkich aktywnych sił w naszej organizacji, które pozytywnie odnoszą się do idei reprezentowanej przez Związek światowy ogólnych syjonistów.

A ta idea zwyciężyła, bo konferencja nie zakończyła się kompromisem, ugodą, ale porozumieniem opartym na afirmacji ideowych założeń „Weltverbandu". Bo ta konferencja wykazała, że w naszej organizacji krajowej istniało co do wielu kwestyj tylko nieporozumienie, które przez podkreślenie integralnej przynależności do „Weltverbandu" i zobowiązanie się do realizacji jego programu zostało usunięte.

Zakończyliśmy też okres dyskusji w ogólnym syjoniźmie. Przystępujemy do pracy realizacyjnej.

Wróciliśmy z konferencji krajowej wzmocnieni i silni. Rozwiały się nadzieje niejednego z naszych „przyjaciół", którzy liczyli zapewne na rozłam w naszej organizacji. Byliśmy nieustępliwi w walce — ale świadomi byliśmy odpowiedzialności za całość i jedność organizacji.

W naszej organizacji nie ma też obecnie zwyciężonych. Zwycięzcami jesteśmy wszyscy, zwyciężyła cała nasza organizacja. Klęskę ponieśli tylko ci, którzy na naszej słabości i na naszym rozbiciu ugruntowują swoją władzę.

Nowa Egzekutywa

Konferencja wybrała nową Egzekutywę. Nazywają tą Egzekutywę koalicyjną. Nazwa błędna i określenie mylne. Przed wyborem Egzekutywy nastąpiło uzgodnienie co do platformy ideowej naszej organizacji. Nastąpiło porozumienie, stwierdzające uroczyście, że nasza organizacja — cała organizacja — jest integralną częścią Związku światowego ogólnych syjonistów i że jest zobowiązaną wykonać program i uchwały Związku. Wszelka interpretacja ścieśniająca nie może zaciemnić ani umniejszyć znaczenia tego uroczystego aktu, stwierdzającego nierozerwalną łączność formalną i faktyczną naszej organizacji z Weltverbandem. Dopiero po uzgodnieniu i przyjęciu tej platformy można było przystąpić do wyboru Egzekutywy. I my też przyjmujemy, że wszyscy bez wyjątku członkowie Egzekutywy zdają sobie sprawę z doniosłości ideowej deklaracji podstawowej, która poprzedziła wybór nowej Egzekutywy. Wierzymy, że przyjęcie mandatu do obecnej Egzekutywy jest równoznaczne z wyrażeniem zgody na tą deklarację ideową, przyjętą z takim entuzjazmem przez całą konferencję. Wierzymy, że prezes Egzekutywy, tow. dr Chaim Hilfstein — ten człowiek czynu, który w pracy realizacyjnej nie ma równego sobie, potrafi z tego naszego entuzjazmu dla ideału ogólno-syjonistycznego wydobyć maximum wartości realnych i konkretnych dla realizacji ogólnego syjonizmu.

XVIII konferencja krajowa nie obfitowała w długie referaty. Była raczej rachunkiem sumienia. Starzy działacze syjonistyczni wielu rzeczy nie mogli zrozumieć. Dziwili się naszemu zapałowi, naszej walce o pełny, niezależny ogólny syjonizm — tak, jak wielu z nas nie mogło zrozumieć mentalności pewnej części młodzieży naszej, która swoją ideologię buduje na kulcie Żabotyńskiego, upiększonym wiarą w świętość Histadrutu.

Wierzymy, że ujęcie steru naszej organizacji przez obecną Egzekutywę da możność naszemu przewódcy tow. dr Schwarzbartowi rozbudować Związek światowy ogólnych syjonistów i stworzyć z niego instrument walki o zwycięstwo ogólnego syjonizmu.

Harmonia idei, wzajemna współpraca w służbie wspólnego ideału — dadzą obecnej Egzekutywie siłę i moc do pokonania wszelkich trudności i przeszkód w jej pracy realizacyjnej.

H. KIMEL (Hanoar Hacijoni)

„Nie ma nieszczęścia"

„Nie ma nieszczęścia, że są dwa odłamy w szeregach młodzieży ogólno-syjonistycznej". Takie było zdanie kierowniczych naszych instancyj w przeddzień Konferencji Krajowej. Konferencja udowodniła nam jeszcze raz, że jest nieszczęściem, „że istnieją dwa odłamy", dwie organizacje. Gdyby nie było na konferencji dwóch odłamów młodzieży, nie mogłyby się zaznaczyć tak silnie różnice poglądów wśród syjonistów naszej dzielnicy. Gdyby nie było dwóch odłamów młodzieży, nie mogłyby różnice te doprowadzić do zapanowania przykrej atmosfery, do niepotrzebnego napięcia, do silnego starcia dwu poglądów, do dziwnej zmiany porządku dziennego, do oryginalnego, dotychczas nie praktykowanego przebiegu obrad konferencji.

Gdyby nie dwa odłamy, nie mogłoby się zdarzyć, że młodzież popiera, osłania i na barkach swoich wynosi pogląd, niezgodny z własnym, przeciwko Związkowi, do którego należy. Nie mogłoby się zdarzyć, że młodzież zdradza oznaki największej radości, gdy słyszy słowa krytyki wobec egzekutywy z roku 1935, która też opierała się na barkach tej młodzieży, która też – tak jak ta z roku 1936 – tę młodzież jak najusilniej popierała i która ideologicznie stała tej młodzieży bliżej.

Gdyby nie dwa odłamy, nie moglibyśmy się dowiedzieć wielu ciekawych rzeczy, których jednak wolelibyśmy nie wiedzieć i nie słyszeć. Nie dowiedzielibyśmy się: że chór Akiby umie nie tylko świetnie śpiewać, ale także znakomicie klaskać i wołać brawo. Że można zaraz na wstępie konferencji zrobić główną sprawę z tego, że tarnowska Akiba nie ma czterech delegatów. Że można tow. Dra Schwarzbarta oskarżyć o to, że zdradził Żabotyńskiego (ktoby pomyślał! ktoby mógł przypuszczać!) Że można swego przywódcę, dla którego Sprawa jest kwestią życia – oskarżać o pustą retorykę, a wierzyć gorąco mile uśmiechniętemu towarzyszowi koniunktury i z entuzjazmem go oklaskiwać. Że można ze spokojną miną opowiadać konferencji o tem, że delegatom Akiby było w ich lokalu bardzo przyjemnie i że jedynie Akiba zbudowała ogólny syjonizm w zachodniej Małopolsce i w Palestynie. Że delegaci, obecni na sali, mogą przysłać na konferencję telegram z życzeniami i t. d. i t. d.

Te uwagi są oczywiście złośliwe. Ale po pierwsze trzeba zaznaczyć, że dziwne postępowanie Akiby musiało wywołać reakcję w formie złośliwych uwag i wrogiej atmosfery. Po drugie – złośliwość uwag nie zmienia faktu, że postępowanie nieszczere, megalomania organizacyjna i pewna forma dyplomacji nie bardzo przystoją ruchowi młodzieży.

Postępowanie to, atmosfera nie do zniesienia i wszystko co się z tym wiązało, to są konsekwencje istnienia dwóch odłamów. Bo tak, jak od początku przynosiło rozbicie zło i zniszczenie, tak nadal pociąga za sobą fatalne skutki.

Nie można przecież nazwać „szczęściem" kilkuletniego marnowania energii na zakładanie gniazd organizacji ogólno-syjonistycznej młodzieży w miasteczkach, gdzie już taka młodzież istniała, wytężania wszystkich sił dla rozbicia gniazd w wielu miasteczkach, by w ten sposób móc stworzyć – nową nazwę. Nie można nazwać szczęściem długiej, zażartej i brzydkiej walki między dwoma odłamami w wielu miastach i miasteczkach, współzawodnictwa nie zawsze szlachetnego, upadku wiary w świętość myśli, która się chwyta takich środków, wreszcie głębokiej demoralizacji politycznej. Ilu ludzi marnowało się z obu stron, ile wysiłków kładziono na walkę wewnętrzną, ile tracono sił i czasu?!

Nie mniej zgubny był wpływ rozłamu na tworzenie się ruchu w innych krajach. Bo we Wiedniu musieli „szlichim" Akiby kilka lat pracować nad zorganizowaniem drobnej garstki bezwartościowych ludzi, podczas gdy obok, w silnej organizacji młodzieży ogólnosyjońskiej pracowali członkowie Hanoaru, by dać Egzekutywie wiedeńskiej możliwość zabronienia zarówno Hanoaru jak i Akiby, pod pretekstem, że nie chce się dopuścić do przeniesienia niesnasek polskiego ruchu na grunt wiedeński.

Bo Akiba musiała wysyłać delegatów do Bratisławy dla nawiązania kontaktu z studenckim związkiem kilkudziesięciu tańczących młodzieńców, by stworzyć równoważnik dla Hanoaru, który się ładnie rozwijał we wschodniej Czechosłowacji, a ucierpiał z tego powodu, że mu Komenda nie mogła wysłać delegata.

Bo Hanoar gotów był wysłać swego człowieka do Jugosławii, kiedy się dowiedział, że się tam Akibie udało coś zrobić i tylko brak pieniędzy go od tego powstrzymał.

Przykładów takiego postępowania z obydwu stron można namnożyć więcej. I tak być musiało. Równoległy rozwój dwóch organizacyj musiał do tego prowadzić. Przy tendencjach rozwojowych obydwu organizacyj nie mogło być mowy o „współpracy". To, że organizacje „nie mogą współpracować" jest w obecnym stanie rzeczy nie „tragedią", ale prawie że niemożliwością. Tragedia polega na tym, że są „dwa odłamy".

I w Palestynie nie doszło do współpracy. Zawsze prawie stały oba odłamy w przeciwnych obozach a przy istnieniu niezmienionych warunków trudno jest myśleć o „skupieniu we wspólnej pracy".

Palestyńska ofiara, nieustanny trud, nie przyniósł wielkich rezultatów; nie stworzyliśmy tam siły. Klątwa pierwszego rozłamu (który sam przez się spowodował liczne wystąpienia) ciąży ciągle na naszych kibucach. Wysiłek dla stworzenia ruchu w innych krajach też nie został uwieńczony sukcesem. Z ruchu światowego zostały szczątki.

Oto konsekwencja istnienia dwóch odłamów.

Została silna organizacja w Polsce. A na tym terenie, gdzie odłamy są liczebnie i jakościowo mniej więcej równorzędne, prowadzi to do skutków, jakie widzieliśmy na XVIII konferencji. Rozbicie młodzieży umożliwia i warunkowuje groźbę rozbicia organizacji Krajowej. Młodzież uzyskała wpływ na organizację i jej rozwój – tak jak o tym przed laty myślała. Ale wpływ ten jest niestety – negatywny.

Istnienie dwóch odłamów młodzieży **jest nieszczęściem** dla ogólnego syjonizmu.

Rozumiem dlaczego tego nie chcą przyznać niektórzy towarzysze, zajmujący kierownicze stanowiska w organizacji. Nie rozumiem jednak, dlaczego tego nie widzą towarzysze z Akiby.

Przedstawiciel Akiby wpadł na oryginalny pomysł zarzucenia tow. Schwarzbartowi zdrady – Żabotyńskiego. Ja ośmielam się zarzucić zdradę nie cudzej lecz własnej sprawy tym z pośród kierowników Akiby, którzy stawiają przeszkody na drodze do połączenia.

Z okazji zaślubin p. Dory Stromówny z p Henrykiem Ziegeltuchem z Bochni serdecznie gratulują
Biegeleisenowie, Lamensdorfowie i Osterweilowie

Z okazji zaślubin WP. W. Steinbock z Mgr Kühnbergiem gratulują serdecznie **Engelbergowie**

Podziękowanie

WP. dr FRANCISZCE BLOCH-MERZOWEJ za umiejętnie przeprowadzoną operację ślepej kiszki członkini naszej plugi, oraz lekarzom i siostrom szpitala żydowskiego, a w szczególności siostrze Frydzi za troskliwą opiekę w czasie choroby, serdecznie dziękuje **Pluga Hanoar Hacijoni w Tarnowie**

J. NEIGER, (Haifa)

Paradoksy

Rozwój Żydowskiej Siedziby Narodowej w Erec Izrael wykazuje cały szereg paradoksów, niezrozumiałych dla zwykłego śmiertelnika. Zygzakowata polityka angielska jest dla nas wprost zagadką. Wprawdzie przyjaciele nasi, chcąc nas pocieszyć, twierdzą, że z biegiem czasu przyzwyczaimy się do mentalności Anglików, a wówczas zrozumiemy też i ich zagadkową politykę i ich metody działania, ale na razie trudno dopatrywać się w tych paradoksach jakiegoś logicznego sensu i związku.

1.

Na przykład — niepokoje. Co kilka lat one się powtarzają. Napastnicy z naiwną otwartością zapowiadają swe „występy". Ale rząd palestyński nie czyni niczego, aby zapobiec temu przelewowi krwi.

Paradoksalnym w tej smutnej komedii jest jednak fakt, że po niepokojach karze się zazwyczaj nie napastników, morderców, lecz napadniętych Żydów. Wysyła się komisje, a na ławie oskarżonych nie zasiadają mordercy, lecz Żydzi. A rezultat: nowe zaostrzenia i nowe ograniczenia dla Żydów, dla których ma się rzekomo budować siedzibę narodową w kraju ich praojców.

Czy może to zrozumieć zwykły śmiertelnik — nie-Anglik?

2.

Wojna jest niewątpliwie barbarzyństwem. Tak zwany świat kulturalny ograniczył poniekąd to barbarzyństwo, ustalając pewne granice, których w czasie wojny przekroczyć nie wolno. Jednym z najważniejszych ograniczeń jest zasada, że z bronią w ręku wolno walczyć tylko z przeciwnikiem również uzbrojonym. Przeciw nieuzbrojonej ludności nie wolno występować z bronią ostrą. Kto nie przestrzega powyższych zasad, ten nawet w czasie wojny uważany jest za barbarzyńcę, nie godnego do zasiadania w gronie ludzi kulturalnych.

W roku 1936 nie było w Palestynie wojny. Nie walczyli ze sobą dwaj uzbrojeni przeciwnicy. Lecz uzbrojeni bandyci napadali przez 6 miesięcy na niewinnych, spokojnych ludzi, mordowali bezbronne kobiety i dzieci, rzucali bomby na zakłady sierót i szkoły... Zdaje się, że rząd kulturalnej Anglii winien był czyny te odpowiednio ocenić, a tych morderców winien był uważać za niegodnych do prowadzenia z nimi pertraktacji. A jednak rząd palestyński pertraktował z tymi barbarzyńcami pośrednio czy bezpośrednio, zawarł z nimi zawieszenie broni, a „wielkiemu wodzowi" i jego pomocnikom umożliwił opuszczenie kraju i zabranie ze sobą broni – przy czym „wódz" został odprowadzony z wielkimi honorami przez swych zwolenników i sympatyków.

Czy może to zrozumieć człowiek kontynentu? Czy może się ktoś zorjentować, gdzie jest granica między barbarzyństwem a kulturą? Może rozumie to szczęśliwy mieszkaniec wysp angielskich... (c. d. n.)

Święto Morza

Święto Morza obchodził Tarnów bardzo uroczyście. Zgodnie z programem ustalonym przez zarząd Ligi Morskiej i Kolonialnej odbyły się w dniach 11, 12 i 13 bm. uroczyste poranki w sali Domu Żołnierza dla młodzieży szkolnej.

W sobotę 13 bm. odbyło się w nowej synagadze uroczyste nabożeństwo z udziałem przedstawicieli władz, rabinatu, gminy żydowskiej, organizacyj i związków. Modły odprawił kantor p. Rosenblatt wraz z chórem pod batutą dyr. p. Künstlera. Piękne kazanie okolicznościowe wygłosił p. prof. Wachtel. Na zakończenie chór synagogalny odśpiewał hymn państwowy i Hatikwę.

W niedzielę 14 bm. o godz. 9 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze, zaś o godz. 12.30 odbyła się w sali kina „Marzenie" akademia, na której program złożyły się produkcje orkiestry 16 pp., oraz chóru chłopięcego szkoły im. Brodzińskiego, przemówienie p. dyr. Adolfa Kargola na temat „Morze w życiu Polski współczesnej", oraz deklamacje.

Z Kom. Kasy Oszczędności

Konflikt w Radzie Komunalnej Kasy Oszczędności został już ostatecznie zlikwidowany. Na posiedzeniu bowiem Rady Kasy, odbytym w poniedziałek 15 bm., po uczczeniu pamięci przedwcześnie zmarłego zastępcy naczelnika zarządu błp. dra Wilhelma Maschlera, przyjęto do wiadomości rezygnację p. Patrońskiego, a w jego miejsce został wybrany do zarządu p. Izrael Weksler.

Dyrektor Kasy p. Prechitko zgłosił ustąpienie ze swego stanowiska z dniem 31 sierpnia b. r. Dyrektor Prechitko rozpoczął też w tym tygodniu kilkumiesięczny urlop, a funkcje dyrektora pełni wicedyrektor p. Krzanowski.

Pomoc zimowa

Aby zorientować społeczeństwo o wpłatach, podajemy poniżej, jakie kwoty wpłynęły od poszczególnych grup społecznych w miesiącu styczniu 1937 r.

Od uposażeń pracowników 8.009 zł, od lokali 1.688 zł, od nieruchomości 122 zł, od świadectw przemysłowych 6.511 zł, opłaty od obrotu 347 zł, opłaty od dochodu 406 zł, ze zbiórek ulicznych 218 zł, inne datki 1 384 zł.

Jak się dowiadujemy, ostatni stan dochodów i wydatków przedstawia się następująco: do tej pory zebrano ogółem 106.714 zł 05 gr, wydano ogółem 70.608 zł 06 gr, pozostało wobec tego do dyspozycji 36.105 zł 99 gr.

Ostatnio na ręce p. dr Bacza przew. Sek. Zbiórek złożył p. Sokulski Kazimierz książeczkę K. K. O. na kwotę 908 zł, przeznaczając połowę na F. O. N. a połowę na pomoc zimową. Obok tego również na ręce p. dra Bacza złożył na pomoc zimową pp. Katz i Fleischer kwotę 1 000 zł.

Normy miesięczne pomocy zimowej w Tarnowie: osoba samotna 25 kg ziemniaków i 13 zł gotówką, rodzina mała 75 kg ziemniaków, 50 kg węgla i 20 zł got., rodzina średnia 125 kg ziemniaków, 100 kg węgla i 25 zł got., rodzina duża 200 kg ziemniaków, 200 kg węgla i 30 zł gotówką.

Według wyżej podanych norm pomoc dla bezrobotnych fizycznych w miesiącu styczniu kosztowała 11.123 zł, dla bezrob. umysłowych 2.687 zł. akcja dożywiania dzieci 1.149 zł, buty dla dzieci 1.550 zł. Do tej pory rozdano 600 par bucików.

Koleżance MALI ROSEN z okazji zaręczyn z p. EZRIELEM KORNBLUMEM z Rzeszowa serdecznie gratulują **Chajka Gertner i Rachela Lieber**

Podziękowanie

WPanu Lekarzowi-Dentyście
JAKUBOWI WANDSTEINOWI

za nader udaną regulację zębów naszego syna, składamy tą drogą serdeczne podziękowanie
Engelhardtowie, Marcina 19

Błp. Dr WILHELM MASCHLER

Charakter kryształowy. Umysł nieprzeciętny. Prawnik pierwszorzędny. Spokojny i zrównoważony. Skromny. Łagodnego usposobienia. Uczynny. Zawsze z ujmującym uśmiechem na twarzy. Od najmłodszych lat wierny, oddany i zdyscyplinowany syjonista. Nigdy nie gonił za godnościami. Służył idei syjonistycznej jedynie i wyłącznie z czystego idealizmu. Lubiany, poważany i ceniony przez całą bez wyjątku ludność naszego miasta.

Przedwczesny zgon naszego drogiego towarzysza błp. dra Wilhelma Maschlera wywołał wstrząsające wrażenie, wielki smutek i szczery żal wśród całej ludności naszego miasta, a pogrążonej w głębokiej żałobie Rodzinie towarzyszy powszechne współczucie. Pogrzeb błp. dra Maschlera, odbyty w niedzielę 14 bm. zamienił się w wielką manifestację na cześć Tego szlachetnego Obywatela-Żyda-Syjonisty.

Cześć Jego pamięci!

Z powodu zgonu tow błp Dra Wilhelma Maschlera wyrażamy pogrążonej w głębokim smutku Rodzinie szczere współczucie

Komitet lokalny Org. Syjon. w Tarnowie

Z powodu zgonu tow. błp. Dra Wilhelma Maschlera, wyrażamy osieroconej Rodzinie głębokie współczucie

Klub syjonistyczny

Z powodu zgonu naszego długoletniego Członka Założyciela błp. Dra Wilhelma Maschlera składamy wyrazy głębokiego współczucia pogrążonej w smutku Rodzinie.

Stow. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko" w Tarnowie

אנו משתתפים בצערה העמוק של לאה משלר במות עליה אביה ז״ל. המקום ינחם אותה.

המנהל, המורים ותלמידי המחלקה ג׳ של ביה״ס העממי „שפה ברורה"

אנחנו משתתפים בצערה העמוק של חברתנו היקרה רחל משלר במות עליה אביה ז״ל.

המחנך ותלמידי המחלקה השביעית של הגמנסיה העברית „שפה ברורה"

Z powodu zgonu błp. Dra Wilhelma Maschlera wyrażamy pogrążonej w wielkim smutku Rodzinie szczere i głębokie współczucie.

Drowie Mendererowie

Z powodu zgonu tow. błp. Dra Wilhelma Maschlera wyrażamy pogrążonej w głębokim smutku Rodzinie szczere współczucie

Drowie Chometowie

Z powodu zgonu drogiego tow. i przyjaciela błp. Dra Wilhelma Maschlera składamy wyrazy szczerego współczucia pogrążonej w głębokim smutku Rodzinie

Drowie W. Schenkelowie

Pogrążonej w głębokim smutku Rodzinie wyrażamy szczere współczucie z powodu zgonu drogiego przyjaciela błp. Dra Wilhelma Maschlera

Dr Anzelm Basler z siostrą

Z powodu zgonu tow. dra Wilhelma Maschlera wyrażamy szczere i głębokie współczucie pogrążonej w głębokim smutku Rodzinie.

Dr S. Goldberg z żoną

Z powodu niezmiernie bolesnej straty, jaką poniosła Rodzina Maschlerów przez zgon swego ukochanego Męża i Ojca błp. Dra Wilhelma Maschlera składamy tą drogą wyrazy najszczerszego i najgłębszego współczucia.

Samuelowie Zinsowie
Zygmuntowie Funarscy

Z powodu przedwczesnego zgonu błp. dra Wilhelma Maschlera wyrażamy szczere współczucie pogrążonej w głębokim smutku Rodzinie

I. D. Ungerowie

Szczere współczucie wyrażamy WPanu Józefowi Maschlerowi z powodu zgonu Jego błp. Brata

Hautowie i Steuerowie

הננו משתתפים בצערה הגדול של מרת רבקה משלר במות עליה אישה ז״ל הידוע מטוב לבו ומישרו. תמצא תנחומים בעבודתה למען ציון.

משפחת בר

Z powodu zgonu naszego kolegi i współpracownika

błp. SALOMONA DRESNERA

wyrażamy w głębokim smutku pogrążonej Rodzinie szczere i głębokie współczucie.

Personel drukarni

Prezesowi zarządu WP. Józefowi Maschlerowi wyrażamy głębokie i szczere współczucie z powodu zgonu Jego błp. BRATA

Dra Wilhelma Maschlera.

Rada Nadzorcza i Zarząd
Spółdz. Tow. Wzajemnego Kredytu - z ogr. odp. w Tarnowie

Drogiemu Szefowi WP. Józefowi Maschlerowi z powodu zgonu Jego błp. BRATA

Dra Wilhelma Maschlera

wyrażamy głębokie współczucie.

PERSONEL
Spółdz. Tow. Wzajemnego Kredytu - z ogr. odp. w Tarnowie

Burza na posiedzeniu Rady miejskiej

„Kochajmy się"

Ostatnie posiedzenie Rady miejskiej, odbyte we czwartek 11 bm., wykazało ponownie, że obecna Rada miejska nie jest zdolna do życia i że nasz samorząd gminny chyli się ku zupełnemu upadkowi. Posiedzenie to miało właściwie stać pod znakiem „kochajmy się". Miało bowiem nastąpić zlikwidowanie zatargu między klubem radnych socjalistycznych a prezydentem miasta przez odczytanie deklaracyj w ciężkim trudzie zrodzonej i przez obie strony zaakceptowanej.

I istotnie przed przystąpieniem do porządku dziennego p. prezydent dr. Brodziński odczytał następującą deklarację:

„Nawiązując do oświadczenia złożonego na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 11 stycznia br. w związku ze stanowiskiem zajętym przez klub socjalistycznych radnych miejskich, oświadczam, że w sprawie wydzierżawienia bekoniarni nie zarzucałem ani p. dr Lidii Ciołkoszowej ani prof. Kasprowi Ciołkoszowi działania na szkodę gminy, ani świadomego mijania się z prawdą. Jeżeli zatem p. dr Lidia Ciołkoszowa i p. prof. Kasper Ciołkosz inaczej moją odpowiedź na ich przemówienia w tej sprawie zrozumieli, to niniejszym to prostuję i proszę o przyjęcie tego sprostowania do wiadomości, wyrażając równocześnie ubolewanie, iż skutkiem mylnego zrozumienia mej odpowiedzi wynikł niepożądany dla interesów gminy incydent".

Następnie p. prof. Ciołkosz odczytał następującą krótką deklarację:

„Przyjmując oświadczenie pana prezydenta do wiadomości, wyrażamy zadowolenie z zadość uczynienia, które naszym zdaniem konflikt wyczerpuje".

Radni i galeria odetchnęli z ulgą. Koniec kłótni i sporów. Zgoda i harmonia. „Kochajmy się".

Ale zaraz znowu burza, zakończona ponownym opuszczeniem posiedzenia Rady przez radnych socjalistycznych i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" przez radnych socjalistycznych oraz ich zwolenników na galerii.

Nonsens

Radni socjalistyczni żądali, aby w protokole z poprzedniego posiedzenia Rady, uwidoczniono że opuścili owe posiedzenie i że niektóre uchwały zostały powzięte w ich nieobecności, Prezydent odmówił, twierdząc, że „oficjalnie" nic mu o tym nie jest wiadomym, bo w myśl regulaminu ma obowiązek stwierdzić ilość obecnych – jedynie na żądanie 1/4 radnych, a takiego żądania 1/4 radnych nie wysunęła. Pustka na lewej stronie sali nie uszła chyba uwadze prezydenta, a przepis regulaminu o 1/4 radnych jest nonsensem, mogącym doprowadzić do absurdu, co zresztą podkreśliliśmy już przy innej okazji. Zachodzi bowiem możliwość uchwalenia budżetu przy pustych zupełnie krzesłach. Może bowiem zdarzyć się wypadek, że na początku posiedzenia jest quorum, ale w toku obrad wszyscy radni opuszczają salę, a 1/4 radnych nie może żądać stwierdzenia quorum, bo nikogo na sali niema. Według regulaminu można zatem w takim wypadku powziąć wszelkie uchwały, nawet budżet i zaciąganie pożyczek, oraz sprzedanie majątku gminnego. Jest to absurd, który wkradł się do regulaminu, a który jednak nie powinien być stosowany w praktyce.

„Czerwony Sztandar"

Atmosfera zgody i harmonii została zatem zaraz na początku posiedzenia zakłócona, ale właściwa burza powstała dopiero przy zmianach preliminarza budżetowego na rok 1936/7, referowanych przez radcę dra Alskiego. Zmiany te przewidują zwiększenie dochodów o 150 000 zł (zwiększone wpływy z podatku od nieruchomości o 40 000 zł, przemysłowego o 20 000 zł, z taks zmiennych, które dadzą w tym roku około 50.000 zł zamiast dawniejszych 20 i 38 tysięcy, z czynszów z nowowybudowanych domów miejskich, z kamieniołomów i t. p.). Zwiększone te dochody zostały przeznaczone na roboty publiczne przeprowadzone przez zarząd miejski przy pomocy Funduszu Pracy, na konserwację i remont budynków, oraz na przedsiębiorstwa miejskie.

Radni socjalistyczni żądali otwarcia dyskusji szczegółowej nad zmianami w preliminarzu budżetowym. Wniosek ich jednak upadł, bo za wnioskiem głosowali tylko radni socjalistyczni, a kto był przeciw wnioskowi nie wiadomo, bo prezydent w czasie głosowania o to się nie pytał. To już wyprowadziło socjalistów z równowagi. Wstali więc oburzeni i rozgoryczeni, odśpiewali „Czerwony Sztandar" i wyszli ze sali obrad.

Posiedzenie toczy się nadal

Zgodnie z regulaminem p. prezydent i tym razem nie stwierdził ilości obecnych radnych i posiedzenie odbyło się nadal, a porządek dzienny został wyczerpany bez dyskusji w błyskawicznym wprost tempie. Zatwierdzono zmiany preliminarza budżetowego na rok 1937, uchwalono zaciągnięcie pożyczki w kwocie zł 125.000 – na budowę drugiego domu mieszkalnego dla robotników, uchwalono przełożyć koszty budowy ul. Focha w wysokości 2/3 na adiacentów, ulicy Burtniczej nadano nazwę ul. Łyczków, a ulicy Wodnej nadano nazwę ul. Ignacego Daszyńskiego, przyjęto sprawozdanie komisji rewizyjnej Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Tarnowa z przeprowadzonego szkontrum, oraz przyjęto do wiadomości przynależności gminy miasta Tarnowa.

W końcu przyjęto nagły wniosek klubu radnych socjalistycznych, że rada miejska zwraca się do Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym o pozostawienie do dyspozycji Pow. Komitetu Zimowej Pomocy bezrobotnym wszystkich kwot złożonych w Tarnowie, a zwłaszcza kwot złożonych przez pracowników kolejowych, ubezpieczeniowych i wojsko oraz o przyznanie prawa do zasiłków ustawowych robotnikom, którzy byli zatrudnieni przy robotach wodnych na Wątoku i wykazują się przynajmniej 26 tygodniami pracy w roku 1936.

Na interpelację radnych socjalistycznych w sprawie nakazów usunięcia wywieszek i gablotek, prezydent oświadczył, że zostaną usunięte tylko te wywieszki i gablotki, które w sposób rażący szpecą ulicę (części garderoby, naczynia i t. d.)

Na interpelację radnych żydowskich, aby sprawę eksmisji lokatorów z Ratusza odłożyć aż do poprawy stosunków gospodarczych a w każdym razie do roku 1942, p. prezydent oświadczył że odłożyć nie może, a co do terminu opróżnienia – porozumie się indywidualnie z lokatorami.

Na tym posiedzenie zostało zamknięte.

Radni żydowscy

Na marginesie powyższego posiedzenia Rady miejskiej musimy znowu powrócić do naszych radnych żydowskich. Znamy ich już. Nie są zdolni do żadnych energicznych posunięć, odważnej postawy i odrobiny samodzielności. Dobrze się czuli w zdyscyplinowanym klubie pracy, gdzie mieli tylko stać na baczność i ręce podnosić na rozkaz. Wystąpili z klubu pracy, bo odebrano im ich „duchowego przywódcę", oraz pod naporem żydowskiej opinii publicznej, ale ciągle pokutuje u nich duch niewolniczej uległości.

Nie głosowali za wnioskiem o otwarcie dyskusji w sprawie zmian budżetowych. Widocznie nie mają nic do powiedzenia. Ale czy istotnie przedstawiciel ludności żydowskiej nie ma żadnych żalów i dezyderatów wobec zarządu miejskiego.

Przed przystąpieniem do sprawozdania komisji rewizyjnej Komunalnej Kasy Oszczędności, radni żydowscy prosili o krótką przerwę – prezydent jednak radził radnym żydowskim, aby „ze względów taktycznych" zrezygnowali z tej przerwy. Radni żydowscy pokornie usłuchali „rady" p. prezydenta i zrezygnowali z przerwy. Następnie radni żydowscy prosili o odroczenie całej sprawy ze względu na toczące się pertraktacje między klubem pracy a klubem żydowskim, a wówczas p. prezydent pobłażliwie ich pouczał: „poco odroczyć? Nie musicie głosować za przyjęciem Możecie się wstrzymać od głosowania, a rada i tak przyjmie do wiadomości to sprawozdanie". Również i tym razem radni żydowscy pokornie zastosowali się do „rady" p. prezydenta.

v.

Szczere i głębokie współczucie wyraża WP. drowej Maschlerowej z powodu zgonu Jej błp. Męża

Ch. Sz. Korn z żoną

Podziękowanie

JWP. dyr. dr LEONOWI SCHÜTZEROWI, JWP. dr FRANCISZCE BLOCH-MERZOWEJ i personalowi lekarskiemu za wyratowanie mnie z ciężkich komplikacji grypy, oraz siostrom i personelowi szpitalnemu za gorliwą opiekę, składam najszczersze i najserdeczniejsze podziękowanie.

STANISŁAW PIĘTKOWSKI
Zabawa - Radłów

Sprostowanie

W związku z ogłoszonym w „Tygodniku Żydowskim" (Nr 6) z daty 5 lutego 1937 listem p. Joachima Neigera pod tyt. „Dobra rada dla wyjeżdżających do Palestyny" upraszam po myśli par. 19 ustawy prasowej o umieszczenie w najbliższym numerze tegoż tygodnika, w tym samym miejscu i tym samym drukiem następującego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, jakoby p. Joachim Neiger poniósł szkodę przy transporcie jego mebli do Palestyny w wysokości zł. 300·—, natomiast prawdą jest, że szkoda ta, wedle jego własnych twierdzeń, zawartych w korespondencji do mnie, wynosi rzekomo zł. 203·—.

2) Nieprawdą jest, iż „firma Spedit nie tylko nie płaci za szkodę, lecz nawet nie uważa za stosowne odpowiedzieć mi", natomiast prawdą jest, iż w tej sprawie przeprowadziłem korespondencję z p. Joachimem Neigerem, a w szczególności wysłałem mu, a on ich odbiór potwierdził, listy z daty 10 IX 1936, 24 X 1936 i 29 X 1936, po czym zaniechałem dalszej korespondencji wobec zupełnego wyjaśnienia z mej strony przedmiotowej sprawy. W listach moich wskazałem p. J. Neigerowi na otrzymane przez niego odemnie „Warunki przewozu" i „Instrukcje" i prosiłem o zastosowanie się do nich, a to do postanowień, odnoszących się do ustalenia wysokości ewentualnej szkody i t. p., czego tenże jednak nie uczynił, a w szczególności nie spowodował spisania protokołu szkody przez zastępcę Towarzystwa Asekuracyjnego, a żądał odszkodowania tylko na podstawie własnych, przez Towarzystwo Asekuracyjne nieskontrolowanych zapodań. Stąd niemożność otrzymania odszkodowania od Towarzystwa ubezpieczeniowego, którem jest „Włoska Spółka Akcyjna Powszechna Asekuracja w Tryjeście — Assicurazioni Generali Trieste" Generalna Agencja we Lwowie, ubezpieczenia bowiem transportów do Palestyny uskuteczniam oczywiście nie na własny rachunek, lecz tylko na zlecenie klienta w tak poważnym Towarzystwie asekuracyjnym jak wyżej wspomniane, o czem p. Joachim Neiger doskonale wiedział.

Oczekując łask. zamieszczenia powyższego sprostowania, kreślę się z syjońskiem pozdrowieniem

Przedsiębiorstwo dla Międzynar. Transportów „SPEDIT"
Feliks Rubinstein

Czy rozwiązanie Rady miejskiej?

Konflikt na Radzie miejskiej, powstały na ostatnim posiedzeniu, przybiera na ostrości i powadze i może pociągnąć za sobą poważne konsekwencje.

Klub radnych socjalistycznych bowiem postanowił złożyć mandaty i żądać przeprowadzenia nowych wyborów. O ile radni socjalistyczni rzeczywiście złożą swe mandaty, to siłą rzeczy musi dojść do wyborów uzupełniających, albo też do rozwiązania całej Rady i przeprowadzenia nowych wyborów na terenie całego miasta.

Rozwiązanie Rady miejskiej, pozbawionej autorytetu i inicjatywy i niezdolnej do spokojnej pracy twórczej, byłoby jedynym wyjściem i ratunkiem dla naszego samorządu gminnego.

Dr Kryplewski przeciw A. Marszałkowiczowi

Proces p. Adama Marszałkowicza, oskarżonego przez p. dra J. Kryplewskiego o zniesławienie w artykułach umieszczonych z początkiem roku 1936 w „Haśle", został znowu odroczony.

Na rozprawie odbytej w sobotę 13 bm. przez cały dzień przed sso. drem Królem, zeznawali świadkowie pp.: dr Herman Mütz, inż. Studnicki, arch. Kulka oraz oskarżyciel pryw. dr Kryplewski. Zeznania powyższych świadków obracały się około budowy rzeźni. Celem zbadania aktów zarządu miejskiego odnośnie do rzeźni, rozprawę znowu odroczono.

Głodówka bezrobotnych

W piątek 13 bm. w godzinach wieczornych 250 bezrobotnych rozpoczęło głodówkę, żądając podwyższenia stawek zasiłków dla wszystkich kategorii, oraz zwolnienia od odpracowywania otrzymanych zasiłków. Żądania bezrobotnych były przedmiotem obrad komitetu wykonawczego pomocy zimowej, który uchwalił podwyższyć zasiłek dla I kat. z 13 na 15 zł pod warunkiem, że bezrobotni zgodzą się na odpracowanie, na co bezrobotni nie zgodzili się.

Głodujący zamknęli się w Domu Robotniczym przy ul. Narutowicza, nie przyjmując żadnego pokarmu — żyjąc tylko wodą i papierosami.

W poniedziałek 15 bm. przybył do Tarnowa szef bezpieczeństwa publicznego urzędu wojewódzkiego w Krakowie p. dr Keller, który odbył konferencję z przedstawicielem robotników p. Adamem Ciołkoszem. W wyniku konferencji głodówka została przerwana w poniedziałek w godzinach wieczornych. Dalsze konferencje w sprawie żądań bezrobotnych odbywają się w Ministerstwie Opieki Społecznej w Warszawie, dokąd wyjechał p. Adam Ciołkosz.

Dr Tadeusz Zaderecki w Tarnowie

Wybitny uczony, pierwszorzędny znawca Talmudu, żydowskiej literatury średniowiecznej oraz rabinicznej prof. dr Tadeusz Zaderecki, autor całego szeregu dzieł naukowych w dziedzinie talmudycznej, który szczególnie ostatnio podjął ostrą walkę z różnymi „rzeczoznawcami" i falsyfikatorami Talmudu, demaskując z niezwykłym znawstwem ich ignorancję i właściwe ich intencje — przybędzie do Tarnowa w niedzielę 21 bm. i wygłosi w sali Sokoła odczyt n. t.: „Gdyby ludzie znali Talmud".

Referat powyższy, urządzony staraniem Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski oddz. w Tarnowie, budzi wielkie zainteresowanie ze względu na osobę prelegenta i temat referatu.

Strejk handlowców zlikwidowany

Strejk pracowników handlowych branży konfekcyjnej został już zlikwidowany. Zawarto umowę zbiorową na cały rok, przy czym pracodawcy uznają prawo związku zawodowego do interwencji w wypadkach zwolnienia pracownika. Natomiast przy przyjmowaniu pracowników, pracodawcy mają wolną rękę. Tym samym został też zlikwidowany okupacyjny strejk solidarności krawców konfekcji damskiej.

Kronika

Nowy zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża. Dnia 30 stycznia br. odbyło się Walne zebranie Oddziału P. C. K. tarnowskiego. Przewodniczył ks. prałat dr Lubelski, sekretarzował mgr Taubeles. Po przyjęciu sprawozdania i wyczerpującej dyskusji wybrano zarząd na rok 1937 w następującym składzie: pp. dr Stanisław Goździewski, dr Fürbek Leon, ppłk. Leukos-Kowalski Stefan, Kordys Tytus, mgr Taubeles Jakób, Grabczyński Julian i dr Dorożyńska Ludwika.

Walne zebranie Tarbutu. W sobotę 13 b. m. odbyło się doroczne walne zebranie członków Tarbutu. Zagaił p. M. Pfeffer, który po uczczeniu pamięci zmarłych w ciągu roku członków błp. Chaima Friedmana i Mozesa Sturma omówił cele i zadania Tarbutu. Po sprawozdaniu sekretarza z działalności ustępującego zarządu, wybrano nowy zarząd w następującym składzie: pp. Lerner (prezes), Kleinhändler (wiceprezes) i Meth (sekretarz), oraz przedstawiciele wszystkich organizacyj młodzieży syjonistycznej.

Prezydium Związku Rzemieślników żydowskich. Wybrany na ostatnim walnym zebraniu zarząd związku żydowskich rzemieślników w Tarnowie, ukonstytuował się na pierwszym swym posiedzeniu w sposób następujący: Natan Haut—prezes, Izrael Osterweil i Józef Frisch—wiceprezesi, Zygmunt Pillersdorf—sekretarz, Mozes Koch — skarbnik.

3-ci koncert Instytutu Muzycznego. Dnia 20 lutego r. b. urządza Instytut Muzyczny w Tarnowie we własnej sali przy ul. Prez. Mościckiego 2, trzeci koncert. Jak się dowiadujemy koncert ten będzie wieczorem kompozytorów polskich, który się zapowiada znakomicie, albowiem prof. Jerzy Gaczek, znany pianista z Krakowa oraz prof. Józef Salacz wybitny skrzypek z akompaniamentem prof. Emilii Rzepeckiej Instytutu Muzycznego odegrają utwory Chopina, Paderewskiego, Karłowicza, Wieniawskiego, Wieczorka, oraz własne kompozycje prof. Gaczka. Koncert rozpocznie się o godz. 19.30 prelekcją prof. mgr Marii Pasek-Błotnickiej o wyżej wymienionych kompozytorach.

Bnej Syjon. W sobotę 20 bm. o godz. 3 pop. odbędzie się plenarka, na której tow. mgr Dintenfass złoży sprawozdanie z XVIII konferencji krajowej.

Posiedzenie K.K.L. odbędzie się w poniedziałek dnia 22 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu Org. Syjon., na które zaprasza się wszystkich członków komisji.

Wizo. We wtorek 23 bm. o godz. 4·30 popoł. odbędzie się herbatka z referatem p. prof. dr Weissmanowej n. t. „Żydzi w spółczesnej poezji polskiej". Goście mile widziani.

— W poniedziałek 22 bm. o godz. 6 wiecz. odbędzie się posiedzenie likwidacyjne wydziału.

Młode Wizo. W sobotę, dnia 20 b. m. o godz. 2.45 odczyt p. Monka Spielmana n. t. „Współczesna satyra polska".

Staraniem koła miłośników języka hebrajskiego „Irgun dowrej iwrit" w Tarnowie odbędzie się w sobotę dnia 20 bm. w sali szkoły „Jabne" — referat tow. Lehrhaupta n. t. „Talmud i jego wpływ na naród żydowski". — Początek o godz. 3 popoł.

Chaluc Hamizrachi. W sobotę dnia 20 sierpnia o godz 8 wieczór odbędzie się w lokalu Mizrachi Lwowska 4 Mlawe-Malke z przemówieniem tow. Samuela Schipera na temat „Znaczenie Zain Adar".

IV Doroczna Biało-Niebieska Noc Purymowa Unii Syjonistów Rewizjonistów w Tarnowie odbędzie się w sobotę dnia 27 lutego br. w salach Hotelu „Bristol". Dwie pierwszorzędne orkiestry.

Ceny ogłoszeń: Strona 350 zł, 1/2 str. 175 zł, 1/4 str. 90 zł, 1/8 str. 45 zł, 1/16 str. 30 zł, 1/32 str. 15 zł. Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr
Prenumerata: Miesięcznie zł 1·10, kwartalnie zł 3·30, półrocznie zł 6·6C, rocznie 13.20. Prenumerata zagraniczna miesięcznie zł 1·50

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Chaim Friedman. Drukiem I. Engelberga w Tarnowie